



**ANNA
BURDA-SZOSTEK**

redaktor wydania

Modlitwa jest najważniejsza, bo ona stanowi ekumenizm duchowy – mówił podczas obchodów Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan abp D. Zimoń. O ekumenicznej modlitwie piszemy na str. VIII i IX. O jedności, wspólnej modlitwie i byciu razem opowiada „śląska czelodka”, czyli laureaci konkursu na „Ślązaka Roku”. O tym na str. IV i V. Wśród niezłomnych biskupów, którzy nigdy nie ugięli się przed szantażami komunistów, jest bp Juliusz Bieniek. W tym roku mija 30. lat od jego śmierci. O wiernym biskupie czytaj na str. VII.

ZA TYDZIEŃ

- URODZĘ CIĘŻKO CHORE DZIECKO – wspomnienia pani Anny z Rudy Śląskiej, mamy 11-miesięcznej Wiktorii
- JAK NA ŚLĄSKU ŻYJE SIĘ STUDENTOM – obcokrajowcom?

– Chciałybyśmy, żeby niewierzący nawrócili się – mówi siostra Krystyna, przełożona rybnickich wizyttek. – Zawsze przecież warto walczyć o życie wieczne.

Pomagają biednym, prowadzą ochronki dla dzieci, kuchnie dla bezdomnych, domy pomocy społecznej, ośrodki wychowawcze, zakłady opiekuńczo-lecznicze. Pracują w szpitalach, kancelariach parafialnych, a przede wszystkim modlą się za potrzebujących. Zakonnice i zakonnicy. 2 lutego obchodzimy Dzień Życia Konsekwowanego.

– Chcemy być dla ludzi i z ludźmi – mówi siostra Fabiola, przełożona prowincji katowickiej sióstr elżbietanek. – Ciągle brakuje nam czasu, by pomóc wszystkim. Tak dużo jest potrzebujących, a nas, sióstr, ciągle za mało. Jeszcze 20 lat temu powołań było bardzo dużo. Teraz z roku na rok jest ich co-



HENRYK PRZONDZIONO

Siostra Jolanta ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej w Katowicach-Panewnikach opiekuje się grupą młodszaków

raz mniej. Choć nie zdarzyło się jeszcze tak, żeby w danym roku nie było w ogóle powołań.

W archidiecezji katowickiej w około stu domach mieszka około tysiąca sióstr

zakonnych z 20 zgromadzeń. W większości są to zakony czynne, zajmujące się działalnością charytatywną i apostołską. Do najliczniejszych należą służebniczki śląskie i boromeuszki. Są też zakony kontemplacyjne – katowickie karmelitanek oraz mieszkające w Rybniku wizytki. W archidiecezji działa też osiem męskich instytutów zakonnych. Największym zakonem męskim są franciszkanie. W Katowicach-Panewnikach mają swój dom prowincjalny i seminarium duchowne.

Wizytka siostra Krystyna zauważa, że z prośbą o modlitwę do sióstr zwraca się coraz więcej osób. – Przychodzą osoby, ale mamy też bardzo dużo telefonów. Najwięcej próśb dotyczy modlitw o zdrowie dzieci – mówi. – Dzwonią do nas osoby nawet z Warszawy. Jedna z pań zwierzyła mi się, że z prośbą o modlitwę za wnuka dzwoni do wszystkich zakonów w Polsce.

ANNA BURDA-SZOSTEK

ABP DAMIAN ZIMOŃ: MÓDLMY SIĘ O ROZWIĄZANIE KONFLIKTU



MAREK PIEKARA

Do czasu zakończenia konfliktu w kopalni „Budryk” w Orontowicach, w kościołach archidiecezji katowickiej będzie odmawiana podczas modlitwy wiernych prośba o jego rychłe zakończenie.

21 stycznia metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimonia wydał zarządzenie, aby modlitwę odmawiano w kościołach archidiecezji katowickiej podczas liturgii. Jej treść brzmi następująco: „Módlmy się w intencji górników kopalni „Budryk” i pracowników Zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej o zakończenie konfliktu w duchu sprawiedliwości i miłości społecznej. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas Panie”.

Strajk to wielka próba także dla rodzin górników

Strajk w kopalni trwa już ponad miesiąc.

Awans komendanta

KATOWICE. W Sali Marmurowej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego odbyło się pożegnalne spotkanie z nadbrygadierem Januszem Skulichem (na zdjęciu). Dotychczasowy śląski komendant wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej w Katowicach został powołany 9 stycznia 2008 r. na stanowisko zastępcy komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej. – Głos się człowiekowi czasem łamie, gdy to, co najlepsze, trzeba oddać innym, ale wiedzą i szczęściem trzeba się dzielić ze wszystkimi – mówił wojewoda Zygmunt Łukaszczyk, żegnając generała Janusza Skulichę. – Solidny, nie boi się pracy, ale boi się



TOMASZ ZAK

Warszawy – rekomendował dotychczasowego śląskiego komendanta wojewódzkiego komendantowi głównemu PSP. Wojewoda po-

dziękował Januszowi Skulichowi za dotychczasową służbę na śląskiej ziemi, a także nisko pokłonił się wszystkim śląskim strażakom.

O zagubionym Dzieciątku

CHORZÓW. W czwartek, 31 stycznia, o godz. 17.00 w sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury w Chorzowie Batorym odbędzie się przedstawienie z udziałem osób niepełno-

sprawnych. Spektakl muzyczny „O zagubionym Dzieciątku” przygotowany został w ramach zajęć terapeutycznych. W przedsięwzięciu weźmie udział 20-osobowa grupa niepełnosprawnych.

Mieszkanie rodzinkowe

RUDA ŚLĄSKA. W Bielszowicach Ośrodek Pomocy Dzieciom i Rodzinie otwarł piąte mieszkanie rodzinkowe w mieście. Zamieszka w nim 10 wychowanków. Uroczystość otwarcia miała miejsce 18 stycznia. Mieszkania rodzin-

kowe to placówki opiekuńcze, w których dzieci od 4 do 18 lat uczą się, jak prowadzić dom. Wraz z opiekunami starają się stworzyć rodzinną atmosferę. Mała liczba podopiecznych sprawia, że dzieci nie są anonimowe jak w domach dziecka.

W rytmach reggae

KATOWICE. W sobotę, 2 lutego, o godz. 18.00 w Klubie Młodzieżowym „Wysoki Zamek” w Katowicach (ul. Gliwicka 96 a, tel.:

25-02-755) odbędzie się „Karna-reggae-wał”. Podczas imprezy wystąpi zespół „Przyladek Dobrej Nadziei”. Wstęp 10 zł

Nowy Dworek

RYBNIK. 24 stycznia w Rybniku, przy ul. Dworek 13, otwarta została Galeria Dworek. Imprezie towarzyszył wernisaż wystawy malarstwa Magdaleny Gogół-Peszke i Lecha Pierchały. W Galerii można nabyć m.in. wyroby sztuki użytkowej. Oferuje ona prace z zakresu malarstwa, rysunku, grafiki, fotografii i rzeźby, odzieży autorskiej, oryginalnej biżuterii. Galeria czynna jest od wtorku do soboty w godz. od 10.00 do 18.00, w niedziele od 10.00 do 15.00.

Katolicki
Telefon Zaufania



032 25 30 500

Uzyskasz pomoc
przez całą dobę

Pocztówkowy szal

KATOWICE. Prawdopodobnie największe na świecie zdjęcie wykonane na porcelanie można między innymi zobaczyć na wystawie „Magia dawnej fotografii”. W Muzeum Śląskim do 30 marca można podziwiać ponad kilkadziesiąt fotografii, eleganckie atelierowe portrety, odręcznie zapisane wojenne „korespondentki”. Wystawa prezentuje część kolekcji, którą Muzeum Śląskie tworzy od prawie 25 lat. Melancholijną po-

dróż w czasie rozpoczynamy od XIX-wiecznych portretów, najpopularniejszych wówczas wykonanych na porcelanie. Wiek XX przyniósł rozwój fotografii architektury i krajoznawstwa. Na wystawie są również fotografie społeczne oraz obyczajowe, a także pocztówki. Zaprezentowano ponadto stare albumy oraz sprzęt fotograficzny, a także stroje, biżuterię, przedmioty dekoracyjne i zabawki używane w czasach naszych przodków.



Z ARCHIWUM MUZEUM ŚLĄSKIEGO



Z ARCHIWUM MUZEUM ŚLĄSKIEGO

Od 25 lat Muzeum Śląskie w Katowicach tworzy kolekcję archiwalnych fotografii. Wystawa prezentuje część zbiorów



Radosław Smydra

główny księgowy Caritas Archidiecezji Katowickiej

Pieniądze, które uzyskaliśmy z 1 procenta podatków, zostały przekazane na dofinansowanie działalności 18 placówek Caritas działających w naszej diecezji. W ubiegłym roku podatnicy wpłacili na nasze konto 570 tys. złotych. Rok wcześniej suma była większa – 730 tys. złotych. Zapewne dlatego, że organizacji pożytku publicznego jest w Polsce coraz więcej, a niektóre z nich są mocno reklamowane w mediach. Jak wynika z danych rządu, dotychczas **20 procent społeczeństwa skorzystało z możliwości przekazania 1 procenta swego podatku na organizację pożytku publicznego.** W tym roku będzie łatwiej to zrobić, bo wystarczy jedynie wskazać organizację na formularzu rozliczenia podatkowego. Postanowiliśmy to ułatwić jeszcze bardziej. Za tydzień w „Gościu Niedzielnym” będzie płyta z programem komputerowym do rozliczeń podatkowych.

Ostatki z ojcem Leonem Knabitem



KATOWICE. Duszpasterstwo osób żyjących w stanie wolnym zaprasza na spotkanie z ojcem Leonem Knabitem. Odbędzie się ono w krypcie katedry Chrystusa Króla w Katowicach we wtorek 5 lutego o godz. 19.00. Ojca Leona poproszono o refleksję nt. blasków i cieni życia w stanie wol-

nym, nadziei, o przepis na szczęście w życiu i odpowiedź, co to znaczy być prawdziwym uczniem Chrystusa. Hasło spotkania brzmi: „Życie jest piękne, warto je pięknie przeżyć z Jezusem”. Zapraszamy wszystkie dorosłe osoby stanu wolnego, które nie wstąpiły w związek małżeński.

W obiektywie prasowym

ŚLĄSK. Biblioteka Śląska oraz Szkoła Eksploatacji Podziemnej już po raz piąty organizują konkurs Śląska Fotografia Prasowa. Najlepsze fotografie, wykonane przez śląskich fotoreporterów w minionym roku, wybierze specjalnie powołane jury. Swoją nagrodę przyzna też publiczność – czytelnicy Biblioteki Śląskiej. Przechodnią nagrodą w konkursie jest złoty aparat fotograficzny Druh, ufundowany przez profesora Jana Malickiego – dyrektora



Biblioteki Śląskiej. W tej chwili Druh jest jeszcze w posiadaniu ubiegłorocznego zwycięzcy – Arkadiusza Goli. Do kogo trafi w tym roku, dowiemy się podczas specjalnej gali finałowej, która odbędzie się 22 lutego br. w Bibliotece Śląskiej.



Z BOKU

ANDRZEJ GRAJEWSKI

Przed tygodniem minęła 30. rocznica śmierci bp. Juliusza Bieńka, w latach 1937–1978 r. sufragana katowickiego, nieugiętego świadka wiary. Za wierność Kościołowi dwukrotnie zapłacił wygnaniem z Katowic – w czasie okupacji zrobili to naziści, w latach 50. komuniści. Przez kilkadziesiąt lat bp Bieniek był bardzo znaczącą postacią w życiu Kościoła śląskiego. Do jego postaci nawiązał ostatnio w swej książce Jan T. Gross, opisując biskupa ze Śląska jako patologicznego antysemitę, który przekonywał Cavendish-Benticka, brytyjskiego ambasadora w Polsce, że gwałty na Żydach są usprawiedliwione, gdyż porywają oni dzieci, aby ich krew wykorzystać dla przyrządzania rytualnych potraw.

Gross przywołuje w tym kontekście artykuł żydowskiego naukowca, piszącego o postawach antysemickich w Kościele katolickim w Polsce na podstawie dokumentów brytyjskiej dyplomacji. Próbowałem się dowiedzieć, skąd mógł się znaleźć zapis o antysemickiej wypowiedzi bp. Bieńka w relacji brytyjskiego dyplomaty. Była ona tym bardziej niezrozumiała, że nigdy nie słyszałem o negatywnych wypowiedziach tego biskupa pod adresem Żydów. Trudno było mi także uwierzyć, aby jeden z lepiej wykształconych polskich hierarchów tamtej doby powtarzał oczywiste bzdury o porywaniu dzieci, których krew miała zostać wykorzystana przy produkcji macy.

Bp Bieniek nie znał angielskiego i o pogromie kieleckim rozmawiał z Cavendishem zapewne przez tłumacza. Być może biskup opowiadał mu o pogłoskach, jakie na ten temat krążyły nie tylko w Kielcach. Być może, co było w jego stylu, pytany o wzburzenie tłumu w Kielcach, sarkastycznie odpowiedział, że przecież wszyscy wiedzą, dlaczego porwane są chrześcijańskie dzieci. Jak było naprawdę, nigdy się nie dowiemy. Skoro jednak dyplomata brytyjski, jak sam pisze, poinformował o tej rozmowie Watykan, należałoby się spodziewać, że nastąpi stamtąd jakaś reakcja. Z tego, co mi wiadomo, żadnej korespondencji na ten temat w dokumentacji bp. Bieńka nie ma. Nie sądzę więc, aby notatka dyplomaty była rzeczywistym świadectwem antysemickich poglądów wielkiego i niezwykle prawnego biskupa. Szkoda tylko, że jego nazwisko znalazło się w tak dwuznacznym kontekście. Małym pocieszeniem jest fakt, że nie tylko jego. Gross dowodzi bowiem, że także ówczesny biskup lubelski Stefan Wyszyński miał być zwolennikiem poglądu, że Żydzi porywają dzieci w celu dokonywania na nich mordów rytualnych. W historii naszego Kościoła bp Bieniek pozostanie przede wszystkim jako człowiek nieugięty, który nawet wiele ryzykując, starał się mówić prawdę i namawiał innych do odważnego wyznawania swej wiary.



Oplątkowe spot

Jak Ślązacy z go

– Kiedy opowiadam
gwarą
o dawnych czasach
mojego starzika,
starsi ludzie płaczą.
Ale umiem też rozbawić,
na przykład opowieścią
o miłosiernym
gorolu – mówi
11-letnia Dominika Drob,
Młodzieżowa
Ślązaczka
Roku 2005.

tekst
ANNA BURDA-SZOSTEK

zdjęcia
HENRYK PRZONDZIO

Dominika wraz z innymi laureatami konkursu „Po naszymu, czyli po śląsku” uczestniczyła w corocznym spotkaniu oplątkowym śląskiej czelodki, jak sami o sobie mówią. Co roku organizuje je inny laureat konkursu. W tym roku była to Maria Duńska, Ślązaczka Roku 2000, mieszkanka Katowic-Piotrowic. W niedzielę 13 stycznia, po Mszy św. sprawowanej w kościele Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w Katowicach-Piotrowicach, Ślązacy spotkali się na wspólnej biesiadzie.

Jestem w niebie!

W spotkaniu uczestniczą całe rodziny. W tym roku po raz pierwszy wzięła w nim udział 87-letnia mama Marii Duńskiej, Leokadia Doktor. – Boże kochany, jak dobrze tu być! – wzrusza się. – Te stare pieśniczki, stara śląska gwara. Czuję się tu jak w niebie.

Pierwsze spotkanie oplątkowe Ślązaków Roku zorganizował Krzysztof Zaremba, który wygrał konkurs w 1998 r. – Spotkaliśmy się na zamku w Przyszowicach, wtedy jeszcze bez ro-

dzin – wspomina. – Maria Pańczyk, pomysłodawczyni konkursu, zastanawiała się nad spotkaniem, które zgromadziłoby nas wszystkich, i tak powstał pomysł wspólnej wigilii.

Betina Zimończyk z Rybnika-Paruszowca, Ślązaczka Roku 2001, nigdy nie opuściła śląskiego spotkania oplątkowego, W tym roku przyjechała na nie wraz z mężem i 9-miesięczną córką Antoniną. – Kiedy wchodzi się do tej czelodki, od razu zostaje się członkiem tej jedynej w swoim rodzaju śląskiej rodziny. Kiedy urodziła się Antonia, moi przyjaciele, laureaci konkursu na Ślązaka Roku, dowiadywali się o tym częstą pantoflową. Dostaliśmy bardzo dużo życzeń. Było to dla nas ogromnie wzruszające.

Chłop mówi ludzkim głosem

Podczas biesiady jej uczestnicy opowiadają o tym, co wy-

U góry od lewej:
Z przedstawieniem jasełkowym dla Ślązaków Roku wystąpiły dzieci z Przedszkola nr 78 w Katowicach

– **Kiedy urodziła się Antonia, dostaliśmy wiele życzeń od śląskiej czelodki – mówi Betina Zimończyk, na zdjęciu z 9-miesięczną Antoniną i mężem Krzysztofem**

darzyło się w minionym roku w ich życiu. Jest też czas, by wspominać dawne wigilie. – U nas w domu na wigilii nigdy nie było 12 potraw, bo, jak wspomina moja babcia, nie było tak bogato – mówi Betina Zimończyk. – Ale zawsze były karp, moczka i makówki. Teraz mamy taką naszą rodzinną tradycję, że na stole zawsze jest karp złowiony przez kogoś z naszych chłopów, zapalonych wędkarzy. A rybę na stół wigilijny przygotowuje mój 83-letni dziadek, bo babcia jest już schorowana. Ale zawsze komenderuje nami z łóżka. Od stołu wigilijnego nikt nie może odejść, żeby nie „szterować” Dzieciątka. Prezenty oglądamy dopiero po wieczery, czego nie może przeżyć mój 10-letni syn, który czeka na tę chwilę z ogromną niecierpliwością.

– Wigilia w moim domu rodzinnym jest typowo śląska – mówi Krzysztof Zaremba. – No,



Zespół „Familijo” ze Skrzyszowa od początku towarzyszy Ślązakom Roku

– Podczas Wigilii mówię ludzkim głosem – śmieje się Krzysztof Zaremba, na zdjęciu z żoną Lucyną i córkami Basia i Anią



kanie Ślązaków Roku

rolami się bawili

choć jest coś dziwnego. Podobno w tym dniu godom ludzkim głosem – śmieje się. – Ale jest coś jeszcze – włącza się do rozmowy Lucyna, żona pana Krzysztofa. – W czasie wieczery wigilijnej każdy musi mieć na nogach jakieś buty, żeby potem przez cały rok bosy, czyli biednie, w domu nie było.

Roztomili gorol

36-letnia Aleksandra Matuszczuk-Kotulska z Rydułtów w 1994 r. zdobyła tytuł Wice-Ślązaka Roku. Pani Ola jest prawdziwą skarbnicą wiedzy na temat śląskich zwyczajów i tradycji. – Kiedy byłam dzieckiem, mama w wigilię zawsze zaganiała nas do książek. Dbała, byśmy w tym dniu się uczyły, bo przecież jaka Wigilia, taki i cały rok – wspomina. – Na wigilijnym stole zawsze był talerz dla gościa i drugi, dla osoby zmarłej z naszej rodziny. A pod wigilijnym stołem zawsze była siekiera, na której każdy musiał położyć nogi, bo to podobno wyciągało wszelkie bóle. Po wieczery dziewczyny wychodziły na dwór słuchać, skąd

szczęka pies, bo stamtąd będą miały mężów. I jak na złość ten pies szczekał zawsze od strony Pszowa, z którym rydułtowanie nie bardzo się lubili – śmieje się pani Ola. – Jo chłopa mom gorola, ale za to jakigo roztomilego.

11-letnia dziś Dominika Drob z Tychów tytuł Młodzieżowego Ślązaka Roku zdobyła, mając osiem lat. W sposób szczególny zainteresowała się gwarą po tym, jak otrzymała w prezencie kalendarz „Z tej ziemi” i „Biblię Ślązaka”. Wystartowała w konkursie i choć nie liczyła nawet na półfinał, konkurs wygrała. Teraz zapraszana przez szkoły i różne instytucje występuje z gwarowymi opowiadaniem. Niedawno od prezydenta Tychów otrzymała paradny strój pszczyński. – Czasem, kiedy występów jest dużo, jestem już trochę zmęczona – mówi. – Ale gdy widzę, jak ludzie płaczą, kiedy opowiadam na przykład o dawnych latach mojego starzika, to i dla mnie jest to bardzo wzruszające. Ale potrafię też i rozbawić – dodaje. – Na przykład opowieścią o miłośniku gorolu. ■

ŚLĄSKA RODZINA

– Choć piszemy do siebie listy, wysyłamy maile, odwołujemy się w ciągu roku, to jednak każdy z nas z niecierpliwością czeka na ten wspólny oplatek. Wtedy wspólnie się modlimy, śpiewamy i wspominamy stare czasy. Także te związane z wigilią. U mnie podczas wieczery wigilijnej nie można było rozmawiać. Trzeba było też pilnować, żeby oplatek nie spadł na podłogę, bo to wieszczyło śmierć w rodzinie. Z tego też powodu w Wigilię nie mogło się suszyć pranie. Na stole musiała być kromka chleba, różaniec i pieniądze. Każdy powinien był spróbować wszystkich wigilijnych potraw. Mnie najtrudniej było przekonać się do siemieniutki, której nie cierpiałam. Po wieczery tata zawsze zaczynał śpiewać kolędy i nie skończyliśmy, dopóki nie zaśpiewaliśmy wszystkich. .

STEFANIA GRZEGORZYCA Z KNUROWA

w 1996 r. zajęła trzecie miejsce w konkursie na Ślązaka Roku



– Nasz zespół ze Ślązakami Roku zaprzyjaźniony jest od początku istnienia konkursu. W Skrzyszowie na oplatek laureaci konkursu gościli już sześciokrotnie. Te spotkania bardzo zbliżają ludzi. Dla mnie to taka terapia, odskocznia od codzienności. Ja jestem gorol z Czeladzi, do Skrzyszowa trafiałam do pracy agromoma. I zauroczyła mnie gwara śląska, tradycje i zwyczaje tej ziemi. Jest mi trochę żal, że nigdy nie będę rodowitą Ślązaczką, bo to wysysa się z mlekiem matki, ale robię wszystko, by choć trochę być Ślązaczką. Wigilia u mnie w domu ma typowo śląski charakter. Choć przeniosłam i coś z domu rodzinnego. Sama przygotowuję na przykład chrzan podawany potem do ryby. Co roku też, na chwilę przed wigilią w domu, idę podzielić się oplatkiem z sąsiadami.

URSZULA SANTARIUS

kierowniczką zespołu „Familijo” ze Skrzyszowa



Ciąg dalszy górniczego protestu

Świąteczko w tunelu



MAREK PIEKARA

Zmęczenie protestujących górników „Budryka” nie służy sprawie. Determinacji zawsze towarzyszą emocje, które w takich przypadkach są złym doradcą.

Na niewiele zdała się wizyta żon górników w Warszawie. Oprócz medialnego szumu nie doszło do żadnych wiążących ustaleń czy spotkań. Minister gospodarki Waldemar Pawlak nie uległ naciskowi protestujących i nie skorzystał z zaproszenia do rozmów.

Fiasko

Nie doszło też do porozumienia strajkującej załogi kopalni „Budryk” z zarządem Jastrzębskiej Spółki Węglowej (JSW). – Uczciwe, zbliżone do oczekiwań górników i wyczerpujące możliwości zarządu JSW nie zostały zaakceptowane przez przedstawicieli strajkujących górników – powiedział wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczyk na konferencji prasowej podsumowującej jedenastogodzinne obrady Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego. Posiedzenie WKDS, któremu przewodniczył wojewoda śląski, miało na celu podpisanie porozumienia, które zakończyłoby trwający 34 dni strajk na tle płacowym. Kopalnię „Budryk” okupuje kilkuset górni-

ków, z czego ponad 160 przebywa pod ziemią. Kilkunastu z nich prowadzi głodówkę. Strajkujący górnicy oprócz podwyżki domagają się m.in. jednorazowych świadczeń pieniężnych.

Ostania propozycja ze strony JSW (przedstawiona podczas WKDS), średniej podwyżki o około 760 złotych za ubiegły rok i 490 złotych w roku 2008, nie spotkała się z aprobatą komitetu strajkowego. Oczekuje on wyrównania średniej płacy w kopalni „Budryk” (wcielonej ostatnio do JSW) do średniej płacy w kopalni „Krupiński” (kopalnia JSW, w której zarobki górników są najniższe). W przygotowanym podczas negocjacji porozumieniu znalazł się również zapis, który mówi o niewyciągnięciu przez zarząd JSW konsekwencji w stosunku do uczestników strajku.

– Uważam, że zarząd JSW wykorzystał wszelkie sposoby dojścia do konsensusu po to, by ludzie pracujący w kopalni „Budryk” mogli spokojnie pracować i zarabiać na utrzymanie swoich rodzin – powiedział na konferencji po zakończonych rozmowach prezes JSW Jarosław Zagórowski, dodając jednocześnie, że zaproponowane podwyżki byłyby wyższe od tych przyznanych w innych kopalniach.

Od ponad miesiąca górnicy z „Budryka” prowadzą strajk na tle płacowym

Strajkujący górnicy wydali natomiast oświadczenie, w którym deklarują, że „o własnych siłach górnicy kopalni nie opuszczą”, zapowiadając tym samym kontynuowanie protestu.

W trybie pilnym odbyło się pod przewodnictwem wojewody śląskiego Zygmunta Łukaszczyka posiedzenie Prezydium Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego poświęcone sytuacji w KWK „Budryk”. O pilne zwołanie WKDS zwrócił się do wojewody Jarosław Zagórowski, prezes Zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA. Prezydium WKDS na swoim posiedzeniu przyjęło następujące stanowisko:

„Prezydium WKDS w odpowiedzi na wniosek Zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA z dnia 16 stycznia 2008 r. pragnie w ramach Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego zrealizować przewidziane dla niej prawem zadania, nie uchylając się od działań na rzecz podejmowania i prowadzenia dialogu społecznego”.

Diabeł tkwi w szczegółach

Na konferencji prasowej zwołanej przez przedstawicieli strajkujących górników przed bramą kopalni padły poważne zarzu-

ty pod adresem zarządu. Związkowcy pytali m. in. o koszt utrzymania jednego z klubów sportowych oraz o to, jak ten koszt ma się do postulatów płacowych strajkujących. Liderzy związku przedstawili też swoją relację negocjacji w Urzędzie Wojewódzkim. Ich zdaniem ze strony pracodawców nie padły żadne konkrety. Analizy ekonomiczne prezentowane przez specjalistów miały być pokrętne i nie zawierać kwot, o które chodzi strajkującym. Ostatnia niedziela przyniosła dobrą wiadomość, że jednak strajkujący są w stanie zaakceptować w tekście ewentualnego porozumienia ogólny zapis, że w bieżącym roku ich pobory wyrównają się z tym, co zarabiają górnicy z kopalni o najmniejszych zarobkach w Jastrzębskiej Spółce Węglowej.

KS. ML



**MOIM
ZDANIEM**

KS. MAREK ŁUCZAK

Strajk górników w kopalni „Budryk” uwidocznił wiele niebezpieczeństw związanych z protestami. Determinacja czasami może się przerodzić w desperację, a wtedy trudno oczekiwać rozsądku. W Orontowicach można nawet odnieść wrażenie, że niektórym brakuje dobrej woli. Ustawa o rozwiązywaniu sporów zbiorowych przewiduje, co należy czynić, jeśli jedna ze stron nie dotrzyma obietnic. Związkowcy więc nie są pozbawieni cywilizowanych instrumentów do walki o swoje. Z drugiej strony nie do końca jest prawdą, że protest należy rozwiązać na miejscu, jak mówili politycy, skoro o zatrudnieniu i zarobkach w górnictwie decyduje ostatecznie Warszawa.



Tomasz Pietrzykowski, były wojewoda śląski, otrzymał Platynowy Laur „Pro Publico Bono”

Przyznano Laury Umiejętności i Kompetencji

Diamentowe, kryształowe, złote

Prof. Leszek Balcerowicz, prekursor przemian gospodarczych w Polsce, były prezes Narodowego Banku Polskiego, otrzymał w sobotę 19 stycznia w Katowicach Diamentowy Laur Umiejętności i Kompetencji. Nagrodę przyznała Kapituła powołana przy Regionalnej Izbie Gospodarczej w Katowicach.

Laury Umiejętności i Kompetencji przyznano po raz szesnasty. Najwyższe wyróżnienie, Diamentowy Laur, otrzymują wybitne osobistości, których postawa i działalność ma uniwersalny, międzynarodowy wymiar. O przyznaniu wyróżnienia prof. Leszkowi Balcerowiczowi Kapituła nagrody zdecydowała jednogłośnie.

Na konferencji poprzedzającej wręczenie nagród prof. Balcerowicz stwierdził, że 10 lat temu właśnie ze Śląska został wybrany na posła. – To jedno z największych moich życiowych osiągnięć – mówił.

W tym roku Kryształowy Laur wręczono bp. Pawłowi Anweilerowi – biskupowi diecezji cieszyńskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego, i Januszowi Steinhoffowi – przewodniczącemu Rady Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach, wicepremierowi, ministrowi gospodarki w latach 1997–2001.

Wśród wyróżnionych tegorocznym Platynowym Laurem „Pro Publico Bono” są: Krystyna Bohenek – wicemarszałek Senatu RP, dziennikarz, Grażyna Gęsicka, minister rozwoju regionalnego w latach 2005–2007, prof. Janusz Janeczek – rektor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, prof. Ewa Małacka-Tendera, rektor Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach, Tomasz Pietrzykowski – wojewoda śląski w latach 2005–2007 i Krystyna Szaraniec – dyrektor Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach. Po raz pierwszy przyznany został Złoty Laur Forum Młodych. Otrzymał go menedżer, wspierający działalność przedsiębiorczej młodzieży, skupionej głównie w Forum Młodych RIG w Katowicach, Jakub Cieślak.

Podczas gali, która odbyła się w Górnośląskim Centrum Kultury w Katowicach, odbył się koncert przebojów musicalowych i operetkowych w wykonaniu Niny Natalii Nowak oraz Dawida Różańskiego, którzy wystąpili w towarzystwie Chóru i Orkiestry Opery Śląskiej w Bytomiu.

Po zakończeniu uroczystości przeprowadzona została aukcja obrazów. Jej inicjatorem było Rejonowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Katowice SA, które przekazało dzieła. Dochód z ich sprzedaży zostanie przekazany na działalność hospicjum „CORDIS” w Mysłowicach.

ABS

Wojewoda do śląskich parlamentarzystów

Projekty dla Śląska

Projekt ustawy o zadośćuczynieniu za krzywdy doznane przez najbliższych członków rodzin górników z „Wujka” oraz pilotażowy program budowy Centrów Powiadamiania Ratunkowego – to niektóre tematy, jakie poruszył wojewoda podczas spotkania ze śląskimi parlamentarzystami.

Zygmunt Łukaszczyk wymienił kilka najpilniejszych spraw, w których nieoceniona będzie pomoc parlamentarzystów. Wśród nich, jest projekt ustawy o zadośćuczynieniu za krzywdy i cierpienia doznane przez najbliższych członków rodzin górników zamordowanych w wyniku pacyfikacji akcji protestacyjnej w Kopalni Węgla Kamiennego „Wujek” 16 grudnia 1981 roku. Zygmunt Łukaszczyk zaape-

lował też o dołożenie wszelkich starań, by także w województwie śląskim wdrożony został pilotażowy program budowy centrów powiadamiania ratunkowego – telefon 112. Koncepcja Systemu Ratunkowego – to niektóre tematy, jakie poruszył wojewoda podczas spotkania ze śląskimi parlamentarzystami. W pierwszym etapie budowy w roku 2008 zakłada, że system ten będzie wdrożony w pięciu województwach: mazowieckim, wielkopolskim, małopolskim, dolnośląskim i pomorskim, czyli tam, gdzie odbędą się Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej w 2012 r. Podczas spotkania w Urzędzie Wojewódzkim wręczono również nadane przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego srebrne medale „Zasłużony Kulturze” Gloria Artis. Odznaczenia odebrali kostiumolog Barbara Ptak oraz malarz Witold Pałka.

■ R E K L A M A ■

Za tydzień
w katowickim
„Gościu Niedzielnym”

PŁYTA CD

z programem komputerowym PIT-y 2007
do wypełniania i drukowania
deklaracji podatkowych

Program przekazuje 1% podatku na rzecz
Caritas Archidiecezji Katowickiej



Patronat medialny



DOBRA IDEA

KATARZYNA TRYSKOJANIS,
KATOLICZKA Z KATOWIC



– Dla mnie ekumenizm oznacza pojednanie się z drugim człowiekiem. To

potrzeba i wymóg naszych trudnych czasów. Takie nabożeństwa zawsze bardzo mi się podobają. Zwłaszcza modlitwa wiernych, podczas której duchowni z różnych Kościołów wspólnie błagają Boga o jedność chrześcijan.

KAZIMIERA PIECHOTA,
METODYSTKA Z KATOWIC



– Byłam osobą niewierzącą, ale nawróciłam się 20 lat temu i zostałam metodystką.

Kościół podzieliły się bardzo dawno i dzisiaj my nie musimy czuć się winni z tego powodu. Moim zdaniem, najważniejsza dzisiaj jest osobista droga do Chrystusa każdego z nas. On za nas umarł i jednoczy nas. Dla mnie ekumenizm polega na wypełnianiu założeń Chrystusa „abyśmy się wzajemnie miłowali”. W codziennym życiu mam bardzo dobre kontakty z katolikami.

HENRYK JANC,
EWANGELIK ZE ŚWIĘTOCHŁOWIC



– Nas jest tu w Świętochłowicach garstka, więc jak jest takie nabożeństwo w naszym

kościół, czujemy się potrzebni. Uważam, że ekumenizm to słuszna idea. My na co dzień żyjemy w diasporze, wśród katolików. Ale z tym nie ma żadnego problemu – pracuję już prawie czterdzieści lat i nigdy nie spotkałem się z jakimś złym traktowaniem. Dla nas takie nabożeństwo to wielka uroczystość, no i możemy się pokazać.

Najważniejszy



– **W pluralizmie współczesnego świata potrzeba wspólnego świadectwa chrześcijan!**
– **wołał 18 stycznia bp Tadeusz Szurman podczas nabożeństwa ekumenicznego w katowickim kościele Mariackim.**

tekst i zdjęcia
MIROSLAW RZEPKA

Dwa dni później w Świętochłowicach bp Józef Kupny dodał: „Nasza siła jest w miłości i jedności”. Od 18 do 25 stycznia trwały na Śląsku modlitwy, odbywały się nabożeństwa ekumeniczne oraz spotka-

nia duchownych i świeckich różnych Kościołów chrześcijańskich.

Początek w Mariackim

Obchody Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan rozpoczęło 18 stycznia nabożeństwo w kościele Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Modlitwie przewodniczył abp Damian Zimoń. Przypomniwał on postać bł. ks. Emila Szramka, który już przed II wojną światową spotykał się z duchownymi innych Kościołów chrześcijańskich.

– Pamiętam kontakty z przedstawicielami innych wyznań w czasie stanu wojennego – mówił, witając zebranych abp Zimoń. – Wówczas naprawdę nie wiedzieliśmy, co się dzieje i co jeszcze może się stać. Może ta trwoga sprawiła wtedy, że nasza wspólna modlitwa była jeszcze bardziej gorąca. Modlitwa jest najważniejsza, bo ona stanowi „ekumenizm duchowy”. Oby to nasze dążenie do jedności, w obliczu panującego dzisiaj praktycznego ateizmu, okazało się wymownym świadectwem wiary i zaufania Chrystusowi.

Homilię wygłosił biskup katowicki Kościoła ewangelicko-augs-

Piątek w Mariackim. Duchowni wspólnie udzieliли zebranybłogosławieństwa

burskiego Tadeusz Szurman. Przypomniwał, że światowy ekumenizm ma już sto lat. – Ale nasz, katowicki, ma już 150 lat – powiedział. – Tak, drodzy, nie przeszłyszeliście się. W tym stosunkowo młodym mieście od samego początku mamy przykłady ludzkich działań, które potrafiły stanąć ponad partykularyzmem myślenia konfesyjnego i religijnego. To miasto pogranicza wznosiły trzy społeczności: katolicka, ewangelicka i żydowska – podkreślił. Zauważył, że wszyscy oni czuli się Polakami, dlatego współpraca była możliwa. Wtedy nie nazywano tej więzi ekumenizmem, ale przykłady pomocy, poszanowania i współpraca były wyraźnie widoczne.

Głos zabrał również ks. Jan Gross, przewodniczący Śląskiego Oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej. Zauważył, że św. Paweł nie przesadził, gdy wzywał Tesaloniczan do nieustannej modlitwy. – Możemy się nieustannie modlić jednym zawołaniem, jednym drgnieniem naszego serca – wyjaśniał. – Chciałbym was wszystkich dzisiaj zachęcić do takiej nieustannej modlitwy, wszędzie tam, gdzie Pan Bóg nas postawi. Abyśmy przedstawiali Mu wszystkie nasze błagania, złasz-

modlitwa na Śląsku

a jest miłość

cza to o jedność Kościoła w dzisiejszych czasach, które są zagrożeniem dla chrześcijan – zauważył. Powiedział również, że ruch ekumeniczny czeka na młodych. Zaapelował do młodzieży, żeby włączyła się w ten ruch, we wspólne budowanie jedności.

Nabożeństwo u katowickich metodystów

– Wierzę, że choć wiele jest jeszcze do zrobienia, Bóg chce widzieć nas jako braci i siostry – powiedział 19 stycznia ks. Andrzej Malicki z Kościoła Metodystycznego. – Przyjaźń rodzi się z przebywania razem i poznawania się – podkreślił.

Powitał on zgromadzonych przedstawicieli i wiernych z różnych Kościołów chrześcijańskich, zgromadzonych na wspólnej modlitwie w kaplicy metodystycznej parafii Nowego Przymierza.

Kazanie podczas nabożeństwa wygłosił ks. Jan Gross. Przypomniał on, że już św. Paweł dostrzegał, jakim niebezpieczeństwem dla chrześcijan jest brak jedności. Apostoła upominał nie tylko Tesaloniczan, ale także Koryntian i Rzymian. Jako główne zadania na drodze do pojednania kaznodzieja wymienił zachowywanie między sobą pokoju, nاپominanie niesfornych oraz pocieszanie bojaźliwych, umacnia-

nie słabych i okazywanie cierpliwości tym, którzy wyprowadzają nas z równowagi. Kaznodzieja zauważył, że ekumenizm wymaga cierpliwości. Zaapelował też do wszystkich chrześcijan, aby wyświadczać dobro innym w każdym miejscu swego życia, bo wtedy wszyscy poznają, że jesteśmy uczniami Chrystusa i do Niego należymy.

W ekumenicznym dialogu ważna jest postawa

– Nasza siła jest w miłości i jedności – powiedział podczas centralnego nabożeństwa ekumenicznego bp Józef Kupny. Wyjaśnił, że św. Paweł poucza nas bardzo szczegółowo, jaka ta miłość powinna być.

Wierni z różnych Kościołów chrześcijańskich, działających na Śląsku, spotkali się w Świętochłowicach na centralnym nabożeństwie ekumenicznym, transmitowanym przed Polskie Radio Katowice. Modlitwie w kościele ewangelicko-augsburskim św. Jana Chrzyciela przewodniczył biskup katowicki Kościoła ewangelicko-augsburskiego Tadeusz Szurman.

Bp Józef Kupny przypomniał, że siła chrześ-

cijaństwa, która w starożytności pozwoliła rozszerzyć się chrześcijanom na cały ówczesny rzymski świat, tkwiła w miłości i jedności. – Pierwsi chrześcijanie tak starali się żyć miłością bliźniego, że ludzie, patrząc na nich, mówili: „Spójrzcie, jak oni się miłują” – wyjaśniał bp Kupny. – Nasza siła jest w jedności i miłości – potwierdził dwukrotnie kaznodzieja. Przypomniał słowa z Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian, wyjaśniając, że miłość ma być cierpliwa, łaskawa, nie zazdrościć, nie szukać pokłasku, nie unosić się pychą, nie dopuszczać się bezwstydu, nie szukać swego, nie unosić się gniewem, nie pamiętać złego. – Zauważmy, jak w naszym ekumenicznym dialogu ważna jest taka postawa miłości, która nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą i wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję i wszystko przetrzyma – mówił hierarcha.

Sobota u metodystów. Ciekawym znakiem ekumenizmu praktycznego był wspólny występ dwóch chórów: ewangelickiego „Largo Cantabile” i metodystycznego „Nowe przymierze”

– Otwórz, Panie, serca młodzieży dla idei ekumenizmu, pozwól, by wielu młodych powróciło do swoich Kościołów dzięki ewangelizacji satelitarnej Pro-Christ – modlił się ks. Jan Gross, przewodniczący Śląskiego Oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej. ■

DOBRA IDEA

TOMASZ DANDY, KATOLIK ZE ŚWIĘTOCHŁOWIC

– Ekumenizm prowadzi do tego, żeby chrześcijanie stali się jedną wielką rodziną. Tak było na początku i dzisiaj również powinno się tak stać. Wiem, że to jest trudne, ale młodzi ludzie dzisiaj raczej zмирzają do łączenia, a nie do dzielenia. Przyszedłem na nabożeństwo, bo rzadko mam okazję spotkać się z ewangelikami. Poza tym nigdy wcześniej nie byłem w tym kościele.



IRENA RADIG, KATOLICZKA ZE ŚWIĘTOCHŁOWIC

– Zawsze przychodzę na takie nabożeństwa, gdy się odbywają w Świętochłowicach. Dzisiaj mój mąż śpiewa w chórze parafii ewangelickiej. My tu żyjemy w zgodzie z ewangelikami, pomagamy sobie wzajemnie, więc myślę, że takie nabożeństwa tylko potwierdzają naszą codzienność. Myśmy nie przeżyli przesładowań i kłótni o religię, i nie chcemy przeżywać. Dlatego idea ekumenizmu jest słuszną.



KAMIL KOKOSZKA, EWANGELIK ZE ŚWIĘTOCHŁOWIC

– Młodzi ludzie dzisiaj potrafią się łatwiej porozumieć. Myślę, że dialog ekumeniczny jest taki trudny, bo wszyscy są bardzo przywiązani do swoich tradycji i boją się zmian. Wierzę, że nasze pokolenie spojrze na to inaczej. W naszym kraju, gdzie większością są katolicy, powinno się mówić o mniejszościach religijnych.



Mija 30 lat od śmierci bpa Juliusza Bieńka

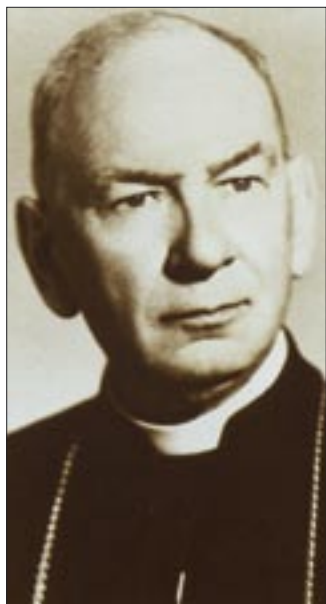
Kryptonim „wierny”

Ogromne środki finansowe, setki konfidentów, trwające ponad pół wieku działania operacyjne nie zdołały go złamać. — Był człowiekiem wiary i nieugiętych zasad — powiedział o nim kardynał Karol Wojtyła.

Podczas wyborów do parlamentu w okresie komunizmu chodziło jedynie o statystykę. Liczna obecność przy urnach miała być wyrazem poparcia władzy. Niespokojny duch ks. bp. Bieńka nie pozwolił mu jednak przejść obojętnie obok okazji, by zrobić rządzącym psikusa. Kiedy zbliżył się do komisji w lokalu wyborczym, skreślił wszystkich kandydatów i swoją kartkę wrzucił do urny.

„Ciekawe czasy”

Obys żył w ciekawych czasach! To słowa życzeń, które w niektórych przypadkach oznaczają przekleństwo. Tak właśnie było w przypadku bp. Bień-



Dla władz komunistycznych biskup Juliusz Bieńka był osobą nie do złamania

ka i jemu współczesnych. Walkę z Kościołem prowadzono wtedy z różnym nasileniem. Aparat bezpieczeństwa, w zależności od zmieniających się

wydarzeń politycznych w kraju i na świecie, sytuacji gospodarczej i społecznej, zmieniał sposoby działań operacyjnych przeciw całemu Kościołowi, jego instytucjom i duchownym. Działania bezpieki były zawsze prowadzone zgodnie z wytycznymi partii komunistycznej, która wyznaczała ich kierunek.

W pierwszej kolejności komuniści starali się osłabić Kościół przez zniszczenie podstaw materialnych jego funkcjonowania. Skonfiskowano m.in. kościelne gospodarstwa rolne i tereny należące do wspólnot zakonnych. Utrudniano działalność, a następnie zlikwidowano kościelne wydawnictwa i drukarnie.

W okresie poprzedzającym referendum z 30 czerwca 1946 r. i wybory do sejmu w styczniu 1947 r. władze rozpoczęły systematyczną inwigilację duchowieństwa. Kapłanów wzywano na przesłuchania, nachodzili ich funkcjonariusze UB i pracownicy administracji państwowej, którzy przez rozmaite kary i groźenie więzieniem starali się wymusić uległość wobec decyzji władz.

Wśród niezłomnych

Jak dotąd, Kościół jest jedynym środowiskiem, które mierzy się ze swoją przeszłością. Te słowa wypowiedział Janusz Kurtyka, prezes Instytutu Pamięci Narodowej, podczas promocji pierwszego tomu serii wydawniczej „Niezlomni”. Tom poświęcony jest biskupom, którzy zdecydowanie opierali się działaniom komunistycznych służb. — Jest naszym obowiązkiem pokazywać społeczeństwu sylwetki tych, którzy powinni być dla niego wzorem — mówił o sensie przygotowanego przez IPN wydawnictwa Janusz Kurtyka. — Zwłaszcza że w życiu publicznym funk-

cjonuje mnóstwo autorytetów, które nimi być nie powinny. Najwyższy czas zacząć pokazywać rzeczywiste autorytety.

Bohaterowie publikacji nie zostali wybrani przypadkowo. Autorzy postanowili zaprezentować osoby o różnej filozofii życiowej i temperamencie, tak żeby pokazać różnicowane metody oporu antykomunistycznego. Opisani w książce hierarchowie realizowali swoją biskupią posługę na różne sposoby. Wszyscy jednak zostali uznani przez komunistów za wyjątkowo niebezpiecznych. Każdy z nich przez kilkadziesiąt lat był „szczypany” przez bezpiekę. Inwigilowano ich, podsłuchiowano, śledzono, prowokowano administracyjne represje, otaczano agenturą. Nieskuteczne próby złamania ducha biskupów, podejmowane przez funkcjonariuszy UB-SB, zostały ukazane w bogatym materiale źródłowym. Autorzy przedstawili chronologicznie dokładny zarys inwigilacji duchownych. Na podstawie zachowanych donosów, raportów SB i notatek z przesłuchań udało im się odtworzyć kolejne próby inwigilacji środowiska biskupów przez podstawianych agentów oraz techniki operacyjne UB i SB. Publikacja opisuje szczegółowo także skomplikowaną rozpiętość struktur UB i SB do zwalczania Kościoła katolickiego, poczynając od Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego pod koniec lat czterdziestych, a skończywszy na Departamencie IV MSW. Po szczególne części obejmują wstęp biograficzny o danym duchownym, materiał źródłowy i aneks z informacjami dotyczącymi przebiegu służby funkcjonariuszy zaangażowanych w działania przeciwko kapłanowi. W opracowaniu zamieszczono także zdjęcia i dane osobowe funk-

■ R E K L A M A ■

NON-PROFIT
czyli nowe przestrzenie przedsiębiorczości

eM
radio eM 107.6 fm
co drugi wtorek o 18.40

Projekt realizowany przy udziale środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL





JO, ŚLĄZOK

MAREK SZOLTYSEK

Bachrate aniołki

nariuszy aparatu bezpieczeństwa, którzy inwigilowali i represjonowali duchownych. Z informacji o bohaterskich duchownych można się wiele dowiedzieć o katowickim biskupie pomocniczym.

Pasterz dobry

Biskup Juliusz Bieniek (1895–1978) wielokrotnie interweniował u władz lokalnych w obronie coraz bardziej ograniczanych swobód religijnych. Był bardzo zaangażowany w obronę nauki religii. Po proteście przeciwko usuwaniu religii ze szkół, który polegał m.in. na zbieraniu podpisów u rodziców, w listopadzie 1952 r. wraz z innymi biskupami śląskimi został wysiedlony z rodzimej diecezji katowickiej i mógł do niej powrócić dopiero w 1956 r. Był inwigilowany od czasu pierwszego przesłuchania przez UB w maju 1945 r., w związku z nieprzychylnym nową władzą kazaniem wydrukowanym w „Gościu Niedzielnym”.

Do usunięcia biskupów katowickich z diecezji doszło w listopadzie 1952 r. Wydarzenie to poprzedziła zakrojona na szeroką skalę akcja obrony katechezy szkolnej. Pod stosowną petycją do władz w samym środku okresu stalinowskiego podpisało się aż 72 tys. osób. Ich listy zostały ostatecznie zniszczone, by – wobec agresywnej postawy władz komunistycznych – nie narażać sygnatariuszy na represje. Dotknęły one jednak biskupów: Stanisław Adamskiego, Herberta Bednorza i Juliusza Bieńka, którym nakazano opuszczenie diecezji.

Paradoksalnie, dzięki agenturalnej działalności ludzi związanych z katowicką kurią możemy dziś podziwiać m. in. bp. Juliusza Bieńka, który dla ówczesnych urzędników był osobą nie do złamania.

KS. MAREK ŁUCZAK

Z roku na rok jest coraz więcej kanałów telewizyjnych, ale coraz mniej puszcanych tam programów mnie interesuje. Myślę sobie, że albo ja jestem coraz mądrzejszy, albo one są coraz głębsze. Czasami jednak chciałoby się pooglądać jakiś ciekawy program i telewizyjny pilot idzie w ruch. A ponieważ mieszkam w Rybniku, i jest to zaledwie około 30 kilometrów od czeskiej granicy, to i bez opłacania zagranicznego abonamentu mam bardzo dużo *roztomajtych* czeskich kanałów. I pewnego razu zaglądnąłem sobie, co tam puszczają, a tu nagle czeski aktor użył znanego mi słowa – *bachraty*. Natychmiast zerknąłem do słownika czesko-polskiego i przeczytałem: *bachraty* – gruby, pękaty, tłusty, z wypasionym brzuchem. Zaraz też sobie uświadomiłem, że śląskie słowo *bachraty* to przykład czechizmu, czyli wyrazu pochodzenia czeskiego. Pamiętam nawet, że dawne lalki, szyte ze szmatek i wypychane sianem lub ścinkami materiałów, nazywano *bachroczkami*, bo były grube, pyzate. Również barokowe rzeźby ze starych kościołów przedstawiające grube aniołki moja babcia nazywała zawsze *bachratymi* aniołkami.

Może oczywiście ktoś nie rozumieć, dlaczego umieszczano w kościołach akurat takie grube aniołki. Oczywiście dzisiaj to może dziwić, ale dawniej, czyli lat temu sto czy dwieście, jak panowała bieda, to bycie grubym było fajne. Przykładowo dawne Ślązoczki nawet obawiały się, że jak będą za chude, to będzie to o nich źle świadczyć. Bo oczywiście, chudy to znaczyło kiedyś biedny lub chory. A

któ chciałby mieć chorą lub biedną narzeczoną czy żonę? Ale kobiety zawsze coś wymyśla, aby choć trochę poprawić swój wygląd. I co robiły? Te chude czy bardzo chude zakładały na biodrach specjalny pas. Był to właściwie taki wałek zwany kielbasą, kielbaśnicą lub *wusztym*. Wyglądało to jak pończocha wypełniona watą. Kiedy założyło się tę kielbaśnicę na biodra, a potem na to jeszcze kilka warstw spódnicy i kieckę, to zaraz Ślązoczka stawała się grubsza, bogatsza i zdrowsza, czyli piękniejsza.

Te stare czasy biedy już minęły, ale minęła też moda na bycie grubasem. I to jest właśnie złośliwość losu i jeszcze większa złośliwość trendów w

modzie. A może działa tu zwykłe rynkowe prawo popytu i podaży. Po prostu, w czasach gdy brakuje grubasów – chudzi chcą wyglądać grubo. Kiedy zaś wszyscy raczej są grubawi – w cenie jest chudość. Tylko na oszukanie grubości nie wystarczy przywiązana do bioder kielbaśnica! Może westchnie ktoś – szkoda! Zwłaszcza teraz, w poświęconym, karnawałowym czasie nikt się chyba nie martwi, że wygląda zbyt chudo. Ale nie tracmy ducha! W tym roku już 6 lutego jest Środa Popielcowa i zaczyna się Wielki Post. Można więc zaplanować odchudzanie z dodatkową religijną, wielkopostną motywacją. Spróbujmy więc do Wielkanocy stać się święci jak aniołki, tylko nie te *bachrate*!

Kto by pomyślał, że bachrate aniołki z naszych starych kościołów mogą się stać patronami inspirującymi do diety, odchudzania czy wielkopostnych postanowień



MAREK SZOLTYSEK

Euro 2012

UEFA coraz bliżej

Region w najbliższym czasie czeka wizja lokalna. Stadion Śląski odwiedzą przedstawiciele UEFA, którzy podejmą ostateczną decyzję w sprawie miast gospodarzy imprezy.

Przedstawiciele regionu zamierzają przedstawić gościom naszą historię. Decydujące mogą się też okazać dane dotyczące kwestii gospodarczych, demograficznych i prognozy rozwoju. Przygotowano też prezentację łączącą w sobie informacje na temat lotniska, transportu drogowego, kolejowego oraz bazy hotelowej. Goście dowiedzą się na temat możliwości środków transportu publicznego i zabezpieczenia medycznego.

Po wizji lokalnej przez władze UEFA zostanie podjęta decyzja dotycząca rozegrania Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA 2012 na 12 stadionach (6 w Polsce, 6 na Ukrainie). Przedstawiciele PZPN wielokrotnie deklarowali, że opowiadają się za organizacją Euro 2012 na sześciu krajowych stadionach, jednak ostateczna decyzja należy do przedstawicieli UEFA.

Wkrótce po przyznaniu Polsce organizacji Euro 2012 Mar-

szalek Województwa Śląskiego i Wojewoda Śląski powołali Wojewódzki Sztab Organizacyjny Euro 2012. Jego zadaniem jest koordynacja całości prac związanych z organizacją Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej na Stadionie Śląskim w Chorzowie. Honorowym przewodniczącym został Antoni Piechniczek.

W przesłanym na ręce Ministra Sportu i Turystyki liście intencyjnym Marszałek Województwa Śląskiego i Wojewoda Śląski podkreślali, że za organizacją mistrzostw w naszym regionie przemawia długotrwała śląska tradycja piłkarska oraz legendarne znaczenie Stadionu Śląskiego. Atutem jest też istniejąca – najlepsza w kraju – sieć autostrad i dróg ekspresowych. Stadion Śląski jest położony w centrum Aglomeracji Śląskiej, którego miasta stanowią praktycznie jeden organizm. W promieniu 50 km od tej sportowej areny znajduje się około 62 skategoryzowanych hoteli. W całym regionie działa natomiast ponad 120 hoteli, w tym 4 pięciogwiazdkowe i 8 czterogwiazdkowych. Dostosowane są do różnych wymagań i zasobności portfeli kibiców i turystów.

Czy odwołanie Janusza Moszyńskiego z funkcji marszałka województwa wpłynie na przygotowania do Euro 2012?

NS



Samorząd

Druga liga polityków

Czarne chmury nad byłym marszałkiem województwa gromadziły się już od dawna.

Oby zawirowania polityczne nie utrudniały pracy, którą mamy do zrobienia w regionie.

Echem wyborów parlamentarnych stały się zawirowania w Sejmiku. Radni dokonali wyboru nowego Zarządu Województwa Śląskiego. Marszałkiem został Bogusław Śmigielski z Platformy Obywatelskiej. Spośród 42 głosujących, 30 radnych wsparło tę kandydaturę, 11 wstrzymało się do głosu, a 1 był przeciw.

Odrobina egzotyki

W Polsce miały już miejsce dziwne koalicje. Mimo otwartej wojny na szczytach władzy, Platforma Obywatelska dochodziła nieraz do porozumienia z PiS-em. Doraźna potrzeba zmuszała czasami nawet do połączenia niegdyś wrogów. I tak postkomuniści stawali w jednym szeregu z dawnymi przeciwnikami opozycji demokratycznej. Wśród komentarzy odnoszących się do zmian za sterami w śląskim samorządzie także można usłyszeć głosy oburzenia czy zniechęcenia. Wicemarszałkami zostali Marian Ormaniec (Polskie Stronnictwo Ludowe) i Zbyszek Zaborowski (Lewica i Demokraci). Członkami zarządu natomiast Piotr Spyra (Prawica Rzeczypospolitej) oraz Mariusz Kleszczewski (Platforma Obywatelska).

Niezależnie od proveniencji politycznej nowych władarzy re-

gionu, na uwagę zasługuje ich dotychczasowe zaangażowanie w politykę. Wszyscy charakteryzują się niewielkim doświadczeniem w życiu publicznym.

XIX sesja Sejmiku, podczas której doszło do zmiany Zarządu Województwa

Exposé

Nowo wybrany marszałek Bogusław Śmigielski podziękował za okazane zaufanie i zaprosił do konstruktywnej współpracy dla dobra mieszkańców naszego województwa. Apel ten skierował zarówno do radnych koalicji, jak i opozycji.

– Stawiając na rozwój, nie możemy działać zachowawczo, unikać śmiałych projektów czy nowoczesnej koncepcji – stwierdził. Wśród najważniejszych kierunków wymienił m.in. aktywne działanie na rzecz pełnego wykorzystania szansy, jaką stwarza współpraca w ramach Aglomeracji Śląskiej, przyspieszenie modernizacji i budowy dróg wojewódzkich, modernizację Stadionu Śląskiego, a także – we współpracy z wojewodą – sprawną organizację Euro 2012. Wśród priorytetów znalazły się także: realizacja rządowego programu „Boisko w mojej gminie”, promowanie kultury, oparta na partnerstwie publiczno-prywatnym i wsparciu środkami województwa modernizacja WPKiW w Chorzowie, uporządkowanie struktur własnościowych spółek oraz zakończenie procesu formowania Śląskiego Centrum Przedsiębiorczości.

ML





Nie mogę milczeć

Od 30 lat jestem lekarzem, od 20 lat – samodzielnym pracownikiem nauki, od 7 – kierownikiem katedry i kliniki. Nie mam czasu na jałowe dyskusje. Muszę pracować. Tego ode mnie oczekują chorzy, studenci i asystenci. Jednak ostatnie wydarzenia nie pozwalają mi milczeć.

Do zabrania głosu skłoniła mnie lektura dwóch gazet: „Gościa Niedzielnego” z dn. 13.01.2008 i „Rzeczpospolitej” (wydanie internetowe 13.01.2008). W „Gościu Niedzielnym” zamieszczono wywiad z panem Jackiem Kopiczem – rzecznikiem prasowym śląskiego oddziału NFZ, w którym czytam m.in.: „Świadczeniodawcy nie zdążyli przygotować ofert”. „Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę zabezpieczenie świadczeń zdrowotnych, abstrahując od Częstochowy, możemy mówić o pełnym sukcesie”.

„Żądania ich (szpitali częstochowskich – przyp. mój) są jednak o tyle irracjonalne, o ile wszystkie 285 szpitali w naszym regionie otrzymało propozycje na tych samych zasadach co dotychczas. Druzgocąca większość (280) mogła podpisać, a wyjątek stanowi jedynie 5”.

Po pierwsze nie „świadczeniodawcy nie zdążyli przygotować”, tylko NFZ nie zdążył (jak zwykle) ogłosić konkursu w przyzwoitym czasie.

Po drugie przypisywanie sobie (czyli NFZ) „pełnego sukcesu” jest, mówiąc eufemistycznie, mijaniem się z prawdą. Jeżeli potrzeby chorych są zabezpieczone, to dzieje się tak mimo działalności PT Urzędników NFZ.

Po trzecie wreszcie, zachowanie 5 szpitali, które nie podpisały kontraktu, było racjonalne (inna sprawa – czy właściwe), natomiast irracjonalne było podpisanie nierealistycznych kontraktów przez pozostałe 280 szpitali.

**PROF. DR HAB. N. MED.
JAN DUŁAWA**
(fragment listy)

Koleśda z arcybiskupem

Na spotkanie koleśdowe z arcybiskupem czekało około 170 osób. Wszyscy młodzi, odświętnie ubrani i od rana rozśpiewani. Metropolita katowicki odwiedził młodzież „katolika”, czyli Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego i Gimnazjum im. bł. ks. Emila Szramka w Katowicach przy ulicy Kobylińskiego 4.

Było śpiewanie koleśd i wspomnianie faktów z życia błogosławionego patrona szkoły. Młodzi nie dali się zaskoczyć. Druga część miała charakter spotkania panelowego z młodzieżą licealną. Młodzież była akurat świeżo po projekcji filmu biograficznego o arcybiskupie Zimونیu pt. „Na mnie to spadło”. Korzystając zatem z okazji, licealiści zadawali arcybiskupowi pytania, które dotyczyły np. problemów związanych z rozpoznaniem życiowego powołania. Pytano go, jak sobie radzi z wątpliwościami oraz trudnymi sytuacjami, przed którymi wielokrotnie jako ksiądz i pasterz archidiecezji musi stawać? Jaka powinna być w osobistym życiu relacja między tym, co nakazuje katolicka moralność, a prawem świeckim? Ksiądz arcybiskup żywo i dogłębnie odpowiadał, tłumacząc w odniesieniu do własnego kapłańskiego doświadczenia. Nie był jednak dłużny pytającym, dlatego młodzieży postawił dwa pytania: „Co dla was, młodych ludzi, katolików, będzie w przyszłości, w dorosłym życiu, najważniejszym zadaniem do wypełnienia?”. Oliwia odpowiedziała: „Dawanie świadectwa zgodnego z etyką i moralnością chrześcijańską”. „Dobrze, a w jaki sposób to będziecie czynić?” – ciągnął dalej arcybiskup. Tu z odpowiedzią było już nieco trudniej, została zadana jako praca domowa. Na koniec ponadtrzygodzinnego spotkania wszyscy otrzymali pasterskie błogosławieństwo oraz – jak przystało na koleśdzie – obrazki.

KS. DAMIAN COPEK
katecheta

WYPROMUJ SWOJĄ OKOLICĘ I WYJEDŹ DO BRUKSELI!



Prof. Wojciech Roszkowski, poseł do Parlamentu Europejskiego, oraz „Gość Niedzielnny” zapraszają do udziału w konkursie promującym swoją okolicę
MOJA OKOLICA – MIEJSCE, KTÓRE WARTO POZNAĆ

Konkurs skierowany jest do dzieci i młodzieży do 25. roku życia. Projekty, przedstawiające pomysły wypromowania swojej okolicy, powinny wykorzystywać dane miejsce, wydarzenie lub postać oraz zawierać przynajmniej 2 spośród wymienionych elementów: tekst, obraz (zdjęcie), dźwięk.

Projekty można wykonać indywidualnie lub grupowo.

Nadesłane do 31 marca 2008 roku prace – w formie papierowej lub elektronicznej – zostaną ocenione przez jury. Autorzy projektów zakwalifikowanych do II etapu osobiście zaprezentują jury swoje koncepcje i na tej podstawie zostaną wyłonieni zwycięzcy. Nagrodą główną jest **TRZYDNIOWA WYCIECZKA DO BRUKSELI WRAZ ZE ZWIEDZANIEM PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO.**

Adres, na który należy wysłać prace:
konkurs@roszkowski.pl
Biuro Poselskie
Wojciecha Roszkowskiego,
ul. 3 Maja 36,
40-097 Katowice



Pełny regulamin konkursu dostępny na stronach internetowych www.roszkowski.pl oraz www.goscniedzielnny.pl

DOM ŚWIĄTECZNYM BLASKIEM MALOWANY



Ogłaszamy, że w konkursie na najciekawsze zdjęcie iluminacji fasady domu prywatnego lub jego bezpośredniego otoczenia w okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku wyłoniliśmy następujących zwycięzców:

1. DOMINIK PIĄTEK
2. ANTONI PAWELCZYK
3. BARBARA RYGUŁA

Laureatom gratulujemy



Patronem konkursu „Dom świątecznym blaskiem malowany” jest koncert energetyczny Vattenfall



Przed kościołem stoi wykonany z drewna rycerz. To Egidio de Damb. Założył wieś, która w XIV wieku niewiele mniejsza była od Rybnika.

tekst
PIOTR SACHA



ZDJĘCIA HENRYK PRZONDZIŃSKI

Przy szkole podstawowej wyra- sta 7 małych dębów, które są dla uczniów czytelnym symbolem, niewymagającym dodatkowego komentarza. Umieszczona w pobliżu tablica tłumaczy, że miejsce to upamiętnia 700 lat historii Dębieńska. Niedawny jubileusz, który mieszkańcy obchodzili przez kilkanaście miesięcy, był dobrą okazją, by poszukać śladów historii. Zarówno tej pisanej przez wielkie, jak i przez małe h.

Ślady wieków średnich

Pierwsza wzmianka o parafii św. Jerzego pochodzi z 1342 roku, kiedy to „Ecclesia de Dambin” pojawiła się w spisie parafii zalegających z podatkiem. Ówczesna parafia była bardzo rozległa, należały do niej m.in. Czerwonka, Czuchów, Ornontowice czy Zawada. W tym czasie na terenie wsi Dębieńsko było 20 zabudowań mieszkalno-gospodarskich. Niewiele więcej budynków było wówczas w Rybniku. Zasięg

parafii przetrwał do początku XX w.

Jedną z sal XIX-wiecznego budynku, w którym mieściła się szkoła, zajmuje dziś Towarzystwo Sympatyków Ziemi Dębieńskiej. Przy współpracy z parafią grupa organizuje m.in. koncerty muzyki poważnej w kościele, jak również prowadzi działalność wydawniczą. W najbliższym czasie zamierza wydać dwie okolicznościowe pocztówki, co będzie nawiązywało do tu-tejszej tradycji widowiskowej prezentujących Dębieńsko, jakie ukazują się od początku minionego wieku. W planach towarzystwa znajduje się też stworzenie izby pamięci, w której oglądać można będzie m.in. stare zdjęcia oraz sprzęty gospodarstwa domowego. – Obecnie regionalnych izb pamięci jest bardzo wie-

Kościelni Stefan Bończyk (z lewej) i Andrzej Garbacz

Figura świętego Jerzego znajdująca się w kościele parafialnym



Damb,

le. My chcemy zrobić to w takiej formie, aby w tym pomieszczeniu znalazły się wyłącznie eksponaty, które dotyczą naszego Dębieńska – zapowiada Marek Profaska, prezes towarzystwa, który zastąpił na tym stanowisku zmarłego przed rokiem swojego ojca Bolesława, autora kilku książek poświęconych Dębieńskowi.

Autobus z Ameryki

Na terenie parafii znajdują się szkoła podstawowa i gimnazjum. Młodzież ponadgimnazjalna i studiująca opuszcza Dębieńsko. – Nowym pomysłem, by przyciągnąć tych młodych ludzi, jest młodzieżowy krąg biblijny, który powstaje. Jak na razie budzi on zainteresowanie głównie wśród gimnazjalistów – mówi ks. prob. Roman Kiwadowicz.

Jak zapewnia proboszcz, swoją obecność w kościele głośno natomiast manifestują dzieci. Po niedzielnej Mszy o 11 kilkadziesiąt maluchów zostaje w ławkach, aby wspólnie pośpiewać. Takie spotkanie prowadzi co tydzień Dzieci Maryi. W tym roku kolejny już raz młodzi parafianie wyjadą wraz ze swoimi rówieśnikami z parafii Opatrzności Bożej w Katowicach-Zawodziu na „Ferie z Bogiem”. Ministranci, Dzieci Maryi oraz inne chętne dzieci z Dębieńska spotykają się co pół roku

na takich wypoczynkowo-formacyjnych wyjazdach, przypominających w pewnym stopniu rekolacje oazowe.

W parafii działają również bractwo Żywego Różańca, Apostolstwo Dobrej Śmierci, Koło Radia Maryja oraz Oaza Rodzin. Przedstawiciele tych grup zawsze spotkać można na porannej Eucharystii o 7.45. Tylko dlatego właściwie codzienna Msza św. rozpoczyna się o tak specyficznej godzinie – zastanawiają się ci, którzy odwiedzają Dębieńsko. To pora, o której podjeżdża tu autobus z parafianami z Ameryki – brzmi odpowiedź. Rejon Ameryka to część Dębieńska Starego. Jego nazwa wiąże się z przedwojenną emigracją tutejszych mieszkańców do Stanów Zjednoczonych. Niektórzy z nich wrócili zza oceanu do swojej rodzinnej wsi, a miejsce, w którym zamieszkałi, zaczęto określać tak jak kraj, w którym nie udało im się zamieszkać na dłużej.

Ministranci z górniczym pióropuszem

13 stycznia po raz piąty w kościele św. Jerzego sprawowano Mszę św. w intencji Górnoślążaków deportowanych do ZSRR. W 2003 r. Ruch Autonomii Śląska wraz z parafianami ufundował tablicę upamiętniającą pomordowanych, deportowanych i prześladowanych Ślą-

Parafia św. Jerzego w Dębieńsku

Dambin, Dębieńsko



Marek Profaska przy tablicy upamiętniającej 700-lecie parafii

zaków z lat 1945–1956. – Tablica znajduje się właśnie w Dębieńsku, dlatego że temat deportacji dotyczy kilkudziesięciu rodzin stąd. Zaś, jak zostało udokumentowane, co najmniej kilkanaście osób z tej właśnie miejscowości pomordowano na Wschodzie. Chcieliśmy jakoś upamiętnić tych, których ta tragedia dotknęła – tłumaczy Krzysztof Klucznik z Ruchu Autonomii Śląska, obecnie

zastępca starosty rybnickiego. Niedawno w kościele pojawiła się kolejna tablica pamiątkowa. Widnieje na niej nazwisko arcybiskupa Józefa Gawliny, który rozpoczął swoją posługę kapłańską właśnie w Dębieńsku. Później, w latach 1925–1928, kierował redakcją „Gościa Niedzielnego”, a w 1933 r. został biskupem polowym Wojska Polskiego.

Wielu parafian przeżyło spory cios w 2000 roku. Po 102 latach działalności zamknięto kopalnię „Dębieńsko”. – Ludzie nie tylko stracili



pracę, ale również miejsce tradycyjnych spotkań, związane też z kulturą. Zwłaszcza dla starszych górników pozostała pustka – przekonuje ks. proboszcz.

Od dwóch lat w kościele św. Jerzego dzięki górnikom rodzi się nowa tradycja. Zaczęło się od Mszy barbórkowej, w czasie której w prezbiterium pojawili się mieszkańcy w swoich górniczych mundurach. Przy kolejnych uroczystościach dołączali do nich strażacy. Jedni i drudzy służą przy ołtarzu m.in. w Pasterkę, odpust parafialny czy w Wielkim Tygodniu. – Stając w mundurze górniczym i przeczytać czytanie najtrudniej było za pierwszym razem, później nabiera się śmiałości – mówi Andrzej Garbacz, kościelny, który tę tradycję rozpoczął przed dwoma laty. ■

HISTORIA

Parafia św. Jerzego powstała w XIII wieku równocześnie ze wsią Dębieńsko. W 1798 r. rozpoczęto rozbiórkę drewnianego kościoła, a w 1800 r. konsekrowano nowy, barokowy kościół św. Jerzego. W 1913 r. ks. prob. Jan Salzburg rozbudował świątynię do dzisiejszych rozmiarów. W tym samym roku jej konsekracji dokonał bp Carl Augustin, sufragan wrocławski.

Obecny kształt kościoła św. Jerzego posiada od 1913 roku



Ks. ROMAN KIWADOWICZ

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafia liczy 3600 osób i zaczyna się powiększać. Ze względu na budowę autostrady A1 na odcinku Sośnica–Bełk ludzie zaczynają budować się w tej okolicy. Na pewno cieszy duża liczba uczestniczących w Eucharystii, około 70 proc. parafian przychodzi w niedzielę do naszego kościoła. Sporo osób przystępuje też do Komunii, również w tygodniu. Dobry kontakt jest z dziećmi i młodzieżą gimnazjalną. Część z nich występuje nawet w naszym parafialnym chórze, do którego wciąż jeszcze trwa nabór. Inaczej jest z młodzieżą, która wyjeżdża z parafii do szkół średnich czy na studia. Trzeba szukać sposobu, by ją znów przyciągnąć do naszego kościoła. Widzę, że bardzo ważną rolę mają tutaj do spełnienia młodzieżowi animatorzy, których ostatnio brakuje.

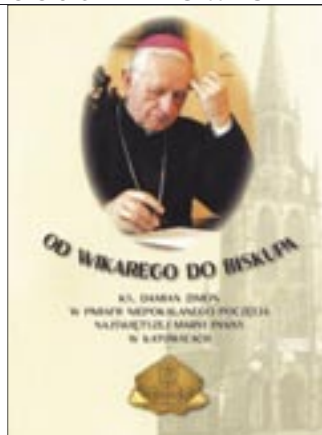
Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedzielę o godz. 7.00, 9.00, 11.00, 16.00
- Nieszpory – godz. 16.00
- Msze św. w tygodniu o godz. 7.45 i 17.30

GOŚĆ KATOWICKI
katowice@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka, Piotr Sacha



Album na jubileusz Metropolity

Ks. Damian

„Stale brak powołań żeńskich. Wątpię, aby Pan Bóg nie powoływał żadnej z naszych dziewcząt do życia zakonnego. Widocznie nie potrafią pójść za tym głosem. Jest wielkim grzechem zmarnować taskę powołania”. Tak 25 lat temu mówił ks. Damian Zimoń, ówczesny proboszcz katowickiej parafii Mariackiej. Te słowa dają do myślenia przed Dniem Życia Konsekrowanego.

Pomysł wydania albumu poświęconego arcybiskupowi narodził się podczas spotkania parafialnej rady duszpasterskiej. Ktoś zaproponował: – Zróbmy na jubileusz pamiątkowy album! Nikt nie myślał wtedy o publikacji książkowej. A jednak! Bogactwo parafialnej kroniki (wraz z własnoręcznymi zapisami ks. Zimonia) oraz przynieszone przez parafian archiwalne zdjęcia i świadectwa zmieniły koncepcję. Wiele było podczas prac przygotowawczych wspomnień, niemało odkryć, sporo uśmiechu. Któregoś roku na przykład misje święte głosił zakonnik, „którzy reprezentowali model bardziej ludowy głoszenia słowa Bożego”. Natomiast nowy obraz Maryi Niepokalanej, który wzbudził „pewne dyskusje”, określił proboszcz jako wizerunek Matki Boskiej Ztroskanej z powodu „atmosfery religijno-moralnej” panującej w parafii. Proboszcz obiecał, że jeśli ta sytuacja się poprawi, „namalujemy nowy obraz MB Uśmiechniętej”

(do czego, jak się domyślamy, nie doszło...).

Pierwszy raz, na niespełna dwa lata, ks. Damian Zimoń trafił do parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Katowicach w grudniu 1967 r. Powrócił tu w roku 1975 jako proboszcz.

W albumie utrwalono 12 lat jego pracy duszpasterskiej. Kalendarium parafii uzupełniono fragmentami homilii. Proboszcz z odwagą i troską porusza wiele problemów, m.in. posoborową odnowę liturgii czy dramat stanu wojennego. A ileż spraw nie straciło, niestety, na aktualności. Na przykład ta: „Rodzice chcą, aby dziecko było ochrzczone, a sami »po Bożemu« nie żyją, żyją »po pogańsku«”.

Drugą część książki stanowią świadectwa różnych osób o ks. Damianie – jak często jest nazywany. Znajdziemy tu m.in. ciekawe wspomnienie ks. H. Bolczyka, współwikariusza. Kolejne stronicę albumu to ciekawy archiwalny materiał zdjęciowy. Wielu dawnych parafian mariackich na pewno odnajdzie się na któreś z pożółkłych fotografii. **DS**

Od wikarego do biskupa. Ks. Damian Zimoń w parafii pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach (1967–1968; 1975–1985), oprac. ks. A. Suchoń, P. Łaszczuk, D.S. Salikowie, wydawca: Par. Niepokalanego Poczęcia NMP oraz Drukarnia Archidiecezjalna, Katowice 2007. Album jest do nabycia w par. Mariackiej w Katowicach, pl. Bł. ks. Emila Szramka 1, tel. (32)258-77-44.

U góry:
Obwoluta albumu

TVP KATOWICE

TV Regionalna 27.01–02.02.2008

NIEDZIELA ■ 27.01

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Nie tylko dla pobożnych – zamyślenia
- 08.00 Śląski koncert życzeń
- 08.45 Góralska lista przebojów
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Z życia Kościoła – magazyn
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Piłkarska środa
- 22.05 Aktualności sportowe

PONIEDZIAŁEK ■ 28.01

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 TV Katowice poleca
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Poza rządem – program publicystyczny
- 17.00 TV Katowice poleca
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Tropiciel – reportaż
- 19.00 Na co dzień
- 19.15 Debata
- 19.35 TV Katowice poleca
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

WTOREK ■ 29.01

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Relacje – przegląd gospodarczy
- 17.00 Punkt widzenia – program publicystyczny
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Lotos cup
- 19.00 Zaolzie – magazyn
- 19.15 To się wytnie
- 19.20 Zgłębić tajemnice raka – guzy mózgu
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

ŚRODA ■ 30.01

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Raport z akcji – program o tematyce policyjnej i strażackiej
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Kronika miejska Zabrze
- 17.00 Raport z akcji – program o tematyce policyjnej i strażackiej
- 18.00 Aktualności

- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Nasz reportaż
- 19.00 Zbliżenia filmowe
- 19.15 Wokół nas
- 19.35 Motokibic.TV
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

CZWARTEK ■ 31.01

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Narciarski weekend
- 08.45 Ślązaków portret własny
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Partnerstwo Północnej Jury
- 17.00 Narciarski weekend
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.00 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV
- 19.15 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

PIĄTEK ■ 01.02

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Narciarski weekend
- 08.45 Gramy dla Was
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Kronika miejska
- 17.00 To się wytnie
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Trójwymiar – magazyn reporterów
- 19.15 Program publicystyczny
- 19.35 Program rozrywkowy
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

SOBOTA ■ 02.02

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Narciarski weekend
- 08.00 Magazyn hokejowy
- 08.45 Program dla dzieci
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Tygodnik Regionalny
- 17.00 Jak ten czas leci
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Narciarski weekend
- 19.00 Z najlepszymi życzeniami
- 19.30 Magazyn kulturalny
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni Magazyn Sportowy